

Wolność słowa upada pod naporem islamu

Islamscy przywódcy na całym świecie starają się, aby karalne były wszelkie negatywne komentarze na temat ich religii. Najbardziej aktywna na tym polu jest Organizacja Współpracy Islamskiej (OIC), która kilka razy proponowała w ONZ takie uchwały.

Felix Strüning z „Citizen Times” rozmawiał o tym problemie i jego konsekwencjach dla wolnego świata z Deborah Weiss, dziennikarką i ekspertem ds. rezolucji ONZ w sprawie zniesławiania religii.

— **Pani Weiss, obserwuje Pani Organizację Współpracy Islamskiej od wielu lat. Jest to organizacja raczej nieznana na Zachodzie. Czym jest naprawdę OIC i jakie są jej cele?**

Deborah Weiss: OIC jest drugą co do wielkości międzynarodową organizacją na świecie, mniejszą tylko od ONZ i największą islamską organizacją na świecie, ogłaszającą się jako reprezentacja 1,5 miliarda muzułmanów. W jej skład wchodzi 56 państw członkowskich ONZ oraz Autonomia Palestyńska, które głosują razem jako blok. Jest to największy blok państw głosujących razem w ONZ. OIC uznaje wyższość islamu nad innymi religiami. Jej ostatecznym celem jest utworzenie światowego państwa islamskiego, które nie posiada granic terytorialnych, jest rządzone przez kalifa i obowiązuje w nim prawo szariatu.

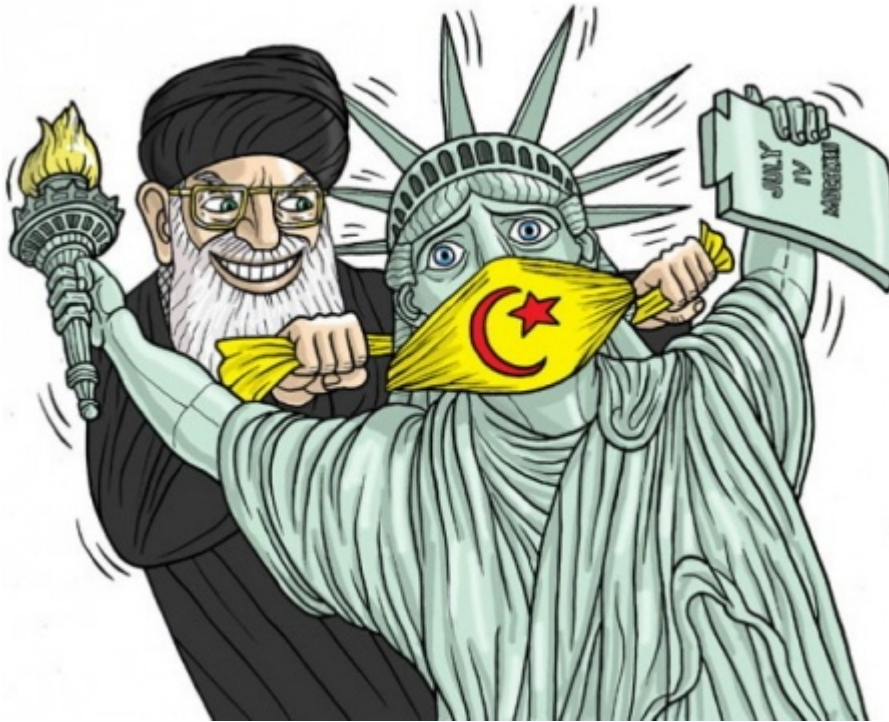
rys

— **W 1990 r. minister spraw zagranicznych OIC przyjął Kairską Deklarację Praw Człowieka w Islamie. Tak więc, jeśli państwa członkowskie OIC mówią o prawach człowieka, co może to oznaczać w kontekście tej deklaracji?**

Deklaracja Praw Człowieka ONZ (DPC ONZ), choć nie jest prawnie wiążąca, jest uznawana za fundamentalny dokument międzynarodowych praw człowieka. Promuje wiele podstawowych praw człowieka i służyła jako inspiracja dla wielu z nich na całym świecie. Nie wymienia konkretnie żadnej religii, ale zakłada, że wszystkie religie są równe oraz że kobiety i mężczyźni są równi.

W 1990 roku wiele krajów OIC wstrzymało się od głosowania nad DPC, twierdząc, że nie bierze ona pod uwagę kontekstu kulturowego i religijnego w krajach islamskich. Zamiast tego zaoferowały one alternatywę, zwaną Kairską Deklaracją Praw Człowieka w Islamie. Choć kraje OIC twierdzą, że jest to realna alternatywa dla DPC, w rzeczywistości nie jest to deklaracja praw człowieka w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Po pierwsze, nie jest to dokument neutralny religijnie. Przeciwnie — uznaje on wyższość islamu nad wszystkimi innymi religiami. W ten sposób, koncentruje się na korzyściach islamskiej ummy, wspólnoty, a nie na prawach człowieka — do tego stopnia, że pozornie uwzględnia prawa jednostki, choć wszystkie wymienione prawa są wyraźnie ograniczone prawem szariatu. W związku z tym deklaracja ta równocześnie pewne prawa daje, a inne odbiera, czego rezultatem jest dokument, który naprawdę nie jest zapisem praw człowieka.

Na przykład, Deklaracja Kairska rzekomo zapewnia wolność słowa — jako zgodną z prawem szariatu. Jednak zgodnie z szariatem, krytyka islamu i Mahometa jest uznawana za bluźnierstwo i jest zabroniona. Wolność słowa w tym zakresie podlega grzywnie lub karze pozbawienia wolności, a nawet karze śmierci. Podobnie Deklaracja Kairska ma zapewniać wolność religii, również w ramach szariatu. Jednak muzułmaninowi, który chce przejść na chrześcijaństwo, grozi kara śmierci, ponieważ apostazja podlega takiej karze zgodnie z islamskim prawem. W rzeczywistości Deklaracja Kairska nie chroni praw jednostki, ale prezentuje wymogi, do których jednostki muszą się dostosować zgodnie z szariatem. Kiedy OIC używa terminu „prawa człowieka”, odnosi się to do Deklaracji Kairskiej, tak więc termin ten ma zupełnie inne znaczenie niż prawa człowieka na Zachodzie.



— **Od lat OIC naciska na ONZ w sprawie kryminalizacji „zniesławiania religii”. Co to oznacza dla nas na Zachodzie?**

Obecnie celem OIC jest międzynarodowa kryminalizacja wszystkich wypowiedzi krytykujących islam oraz muzułmanów, szariat, terroryzm islamski i islamskie prześladowania mniejszości religijnych. OIC nie dąży otwarcie do kryminalizacji, wiedząc, że nie zostanie ona zaakceptowana na Zachodzie. Zamiast tego zamierza osiągnąć swoje cele stopniowo, przemycając swoje racje w ONZ i w Parlamencie Europejskim. W amerykańskim systemie prawnym definiujemy zniesławienie jako odnoszące się tylko do ludzi, nie do religii lub idei. Ponadto w naszym systemie zniesławienie musi być kłamstwem. Prawda, bez względu na treść, jest chroniona wolnością słowa i jest traktowana jako obrona czy wyrażanie opinii.

OIC chce przepisów, które dawałyby religii ochronę prawną przed krytyką, nawet jeśli jest to prawda. (...) "Zniesławianie religii" jest pojęciem ogólnym, ale w interpretacji OIC odnosi się tylko do islamu. Nawet jeśli karze miałyby podlegać krytyka jakiegokolwiek religii, byłabym przeciw, bo oczywiście tłumiliby to wolność słowa. Jednak w rzeczywistości byłoby to zawsze częściej stosowane w islamie, bo po prostu nie jestem w stanie wyobrazić sobie sytuacji, w której żydzi, chrześcijanie i buddyści biegną do sądu, jeśli ktoś skrytykuje albo znieważy ich religię. (...) Niestety, raczej jest to reguła, że to przede wszystkim muzułmanie wnoszą pozwy, domagając się ochronnego ustawodawstwa przeciw wypowiedziom krytykującym ich religię oraz dopuszczają się przemocy w odpowiedzi na karykatury, filmy lub inne formy „obrazy”.

Chcę postawić sprawę jasno — nie wszyscy muzułmanie tak robią. Chcę tylko powiedzieć, że kiedy to zachowanie występuje, występuje w obrębie społeczności muzułmańskiej, ponieważ częścią ich religii jest niezgoda na jej krytykę. Jest również częścią ich religii przeświadczenie, że niemuzułmanie powinni zgadzać się z tą ideą, co jest równoznaczne z przestrzeganiem islamskich praw o bluźnierstwie.

— **W 2011 roku wydawało się, że następuje zmiana: rezolucja 16/18 nagle dotyczyła tylko „walki z nietolerancją, negatywnymi stereotypami, stygmatyzacją i dyskryminacją, nawoływaniem do przemocy i przemocy wobec osób ze względu na religię lub światopogląd”. Czy OIC przyjęła wtedy zachodni sposób myślenia, że tylko dyskryminacja wyznawców jest karalna, a zniesławianie religii nie jest?**

Chciałabym, żeby tak było i jestem pewna, że wiele osób myśli podobnie. Przypuszczam, że na Zachodzie naiwnym byłoby myśleć, że OIC, której misją jest podporządkowanie świata prawu szariatu, faktycznie zamierza zrezygnować ze swojego celu — tłumienia krytyki islamu. Gdy kraje zachodnie zorientowały się, że pojęcie „zniesławiania religii” może mieć potencjalnie poważne konsekwencje dla wolności wypowiedzi, opublikowano wiele artykułów na ten temat, a Stany Zjednoczone zorganizowały kampanię informacyjną dla delegatów ONZ, aby odwieść ich od wspierania tych uchwał. Gdy Departament Stanu USA zwrócił się do OIC, aby sporządziła

alternatywną rezolucję, która zachowałaby wolność słowa, ale nadal odnosiłaby się do obaw przed „islamofobią”, OIC stworzyła Rezolucję 16/18.

Początkowo, USA i wiele organizacji pozarządowych były z tego dumne, wierząc, że rzeczywiście OIC skupiła się na ochronie mniejszości religijnych, a nie na ochronie islamu przed krytyką. Oczywiście ogólnie język tekstu może być interpretowany w ten sposób. Przede wszystkim wyrażenie „zniesławianie religii” zostało usunięte z nowej rezolucji, więc istniały powody, aby sądzić, że sprawy przybrały dobry obrót. Nie wiedzieliśmy, że OIC zajmie się językiem rezolucji 16/18 i obróci kota ogonem, podając definicje słów, o jakich nikt wcześniej nie słyszał na Zachodzie, co spowodowało, że interpretacja OIC nadal działa w celu ochrony islamu przed tak zwanym „zniesławieniem”. Dopiero po ogłoszeniu Departamentu Stanu, że będzie gospodarzem pierwszej konferencji w Stambule, gdzie wdrożenie Rezolucji 16/18 będzie jednym z głównych tematów, okazało się, z innych dokumentów i oświadczeń, że OIC zachowała swój cel walki ze zniesławianiem islamu. Proces Stambulski miał jej posłużyć do zmuszenia państw zachodnich, aby zaakceptowały restrykcje dotyczące wypowiedzi.

— **Proszę wyjaśnić, co to jest Proces Stambulski.**

Jest to po prostu proces wdrażania Rezolucji 16/18 tak, by weszła ona w życie. Jest to bardzo niezwykle, bo rezolucje ONZ nie są zazwyczaj „realizowane”, lecz pozostają dokumentami politycznymi. W tym przypadku chodzi o podejście zorientowane na działanie i oczywiście proces został zainicjowany przez OIC. Niestety Departament Stanu USA zaoferował się, że poprowadzi pierwszą konferencję w Stambule, dając w ten sposób do zrozumienia reszcie Wolnego Świata, że współpraca z OIC jest pożądana. Do tej pory odbyły się dwie oficjalne konferencje w Stambule, a trzeciej należy spodziewać się w najbliższej przyszłości. Uczestniczą w niej kraje i organizacje pozarządowe z całego świata. Proces jest w toku, a OIC przyjęła za cel wcielenie w życie Rezolucji 16/18 w każdym kraju w ramach realizacji polityki wewnętrznej, ustawodawstwa i praktyki. Niestety, najpoważniejszy rezultat Procesu Stambulskiego to ruch w kierunku ograniczenia swobody wyrażania krytyki na tematy związane z islamem oraz inicjatywa międzyreligijnych i „edukacyjnych” spotkań, które mają tuszować zagrożenie terroryzmem islamskim.

— **Dwa lata po Rezolucji 16/18, w marcu 2013 r. Rada Praw Człowieka ONZ przyjęła Rezolucję A/HRC/22/L.40 stwierdzając, że „terroryzm we wszystkich jego formach i przejawach nie może i nie powinien być powiązany z żadną religią, narodowością, cywilizacją czy grupą etniczną”. Jakie ma to dla nas konsekwencje?**

Jest to oczywiście krok w złym kierunku i odstępstwo od międzynarodowego konsensusu w kwestii wspierania wolności słowa. Oczywiście każdy, kto nie chowa głowy w piasek wie, że istnieje coś takiego jak terroryzm islamski. Dla Zachodu zakaz mówienia o nim to nie tylko naruszenie wolności słowa, ale również problem bezpieczeństwa narodowego. Trudno jest opracować skuteczną strategię bezpieczeństwa narodowego, jeśli nie wolno omawiać zagrożenia i nazywać go po imieniu. Przedstawiciel UE w ONZ wyraźnie potępił ten i inne przepisy w uchwale L.40, odwołując się jednocześnie do międzynarodowego poparcia dla wolności słowa. (...) Ameryka jest nadal ostatnim bastionem wolności w zakresie wolności słowa, ale jest jasne, że nawet tutaj zjeżdżamy po równi pochyłej w stronę upadku swobodnej wypowiedzi. To smutne i przerażające. Mam nadzieję, że ludzie obudzą się, ponieważ po cichu im się tę wolność odbiera, podczas gdy wielu z nich żyje w przekonaniu, że zawsze ją będą mieli.

— **Jaki wpływ na przepisy w zachodnich demokracjach mają rezolucje ONZ w sprawach praw człowieka? Przecież nie są one prawnie wiążące ...**

To prawda, rezolucje ONZ nie są prawnie wiążące. Jednak zawarte w nich idee niosą siłę polityczną. Dlatego też, jeżeli uchwała przechodzi w głosowaniu wielokrotnie w ciągu roku lub jest akceptowana przez wiele organów ONZ, idee zawarte w tych uchwałach zyskują większe znaczenie. W pewnym momencie, pojawia się ryzyko, że uzna się je za „zwyczajowe i międzynarodowe prawo”. Wówczas wszystkie kraje będą pod presją, aby stosować się do tych idei. Nawiasem mówiąc, niektóre z tych uchwał zostały zatwierdzone nie tylko przez Komisję ds. Praw Człowieka ONZ, ale również przez Zgromadzenie Ogólne.

Sprawę komplikuje fakt, że państwa zachodnie podpisały Rezolucję 16/18 i Rezolucję L.40. OIC naciska na kraje zachodnie, aby opracowały przepisy wewnętrzne, które będą karać krytykę islamu. Niestety większość krajów UE tak uczyniła. Prawodawstwo nie nosi nazwy „islamskich ustaw o bluźnierstwie”, ale pomysł opiera się na takich samych zasadach — jeśli krytykujesz islam lub pokazujesz go w negatywnym świetle, poniesiesz konsekwencje. Niektóre z aktów prawnych zatwierdzonych w tym celu noszą takie nazwy, jak „oczernianie religii”, „prawo o mowie nienawiści” lub „prawo porządku publicznego”. Wszystkie te prawa, wcielane w życie w krajach

niemużulmańskich, rzekomo wolnych, mają zniechęcić do korzystania z wolności słowa dla krytyki islamu. Tego właśnie chce OIC.

— **Jakie różnice widzi Pani między USA i Europą w zakresie wolności wypowiedzi?**

Europa jest znacznie bardziej zaawansowana w procesie islamizacji. Niektóre kraje Europy mają „strefy bez wstępu”, które są muzułmańskimi enklawami, gdzie obowiązuje prawo szariatu. Często policja nie wchodzi do tych stref w obawie przed atakami. Ponadto istnieją państwa Europy, gdzie duża liczba muzułmanów po prostu łamie przepisy, a policja nic z tym nie robi. Na przykład w Londynie i we Francji duże zgromadzenia muzułmanów czasami spotykają się i modlą, blokując ruch i naruszając prawo o planowaniu przestrzennym.

Jak już wspomniałam wcześniej, większość krajów UE posiada już jakieś przepisy przewidujące kary odstrasżające dla „mowy nienawiści” itp. Ludzie myślą, że to nie może się zdarzyć w Ameryce, ale nie wiemy, co nas czeka. Wystarczy, że prawo o mowie nienawiści zostanie przegłosowane przez pięciu sędziów Sądu Najwyższego, którzy uznają, że jest to zgodne z konstytucją, nawet jeśli będą się mylić. Ludzie muszą być czujni, aby zachować swoją wolność. Jesteśmy ostatnim krajem na ziemi, który naprawdę ją posiada.

* Deborah Weiss, jest prawniczką, dziennikarką i ekspertem ds. rezolucji w sprawie zniesławiania religii. Na stałe współpracuje z portalem FrontPageMagazine i „The Washington Times”. Jest współautorką książki *Saudi Arabia and the Global Islamic Terrorist Network*. Część jej opracowań można znaleźć na www.vigilancenow.org (<http://www.vigilancenow.org/>).

Tłumaczenie: Agaxs

Źródło: <http://www.citizentimes.eu/2013/06/13/if-you-criticize-islam-you-will-suffer-consequences/>

Tekst został opublikowany równolegle na portalu [Euroislam](http://www.euroislam.pl) (<http://www.euroislam.pl>) i w Racjonalście.

(Publikacja: 04-07-2013)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9078>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl